

Klaudia Bieńko

Międzywydziałowe Studia Ochrony Środowiska

Pandemia i po pandemii

W historii ludzkiej cywilizacji przewijało się wiele epidemii chorób zakaźnych. Od czasów zarazy ateńskiej, która spustoszyła Ateny i starożytną Grecję podczas drugiej wojny peloponeskiej, poprzez XIV-wieczną dżumę i podboje obu Ameryk przez Europejczyków niosące za sobą czarną ospę, odrę oraz grypę, po Hiszpankę w 1918 roku. Rozprzestrzenianie się zarazków dziesiątkowało populację, zmieniało rzeczywistość oraz przewracało do góry nogami struktury społeczne. Mobilność, przeludnienie, a także brak higieny osobistej były motorem napędowym pozwalającym zbierać krwawe żniwo bakteriom oraz wirusom. W szkołach uczono, że to właśnie związki między ludźmi, a pandemicznymi chorobami odgrywały kluczową rolę w kształtowaniu cywilizacji. Jednak to wszystko było kiedyś, bardzo odległe od codziennego „normalnego” życia, które do marca 2020 roku toczyło się własnym rytmem. Na porządku dziennym było wychodzenie do szkoły, pracy, czy na uczelnię, obcowanie tam niekiedy z dużą ilością ludzi, przejazdy zatłoczonymi autobusami, stanie w kolejkach w sklepie, czy gromadzenie się tłumnie na stadionach w czasie koncertów lub wydarzeń sportowych. Nikt nie miał oporów co do spotkań z przyjaciółmi, przytuleniem bądź podaniem ręki na powitanie, normalnym było wyjście do kina, galerii, baru czy teatru. Na kwestię chorób patrzyło się z przymrużeniem oka, bo przecież tak duża katastrofa, jak te opisywane w książkach od historii we współczesnych czasach, przy wysokim poziomie służby zdrowia po prostu nie mogą się przytrafić w skali globalnej.

Pierwsze wzmianki o zakażeniu nowym koronawirusem zgłoszono pod koniec grudnia 2019 roku w Wuhan, a 11 stycznia 2020 roku Chiny potwierdziły pierwszy śmiertelny przypadek zakażenia SARS-CoV-2. Od tamtej pory koronawirus w błyskawicznym tempie rozprzestrzenił się po całym świecie. Do Europy wirus oficjalnie dotarł 24 stycznia, były to przypadki dwóch osób, które wróciły z Wuhan do Francji, a zaledwie dwa dni później ogłoszono, że osoba zarażona może być bezobjawowa podczas pierwszych kilku dni po zakażeniu. Już 30 stycznia 2020 roku WHO podjęło decyzję o ogłoszeniu globalnego zagrożenia epidemią.

Funkcjonowanie całego świata zmieniło się nagle w efekcie radykalnie wprowadzanych obostrzeń mających na celu zablokowanie rozprzestrzeniania się patogenu. Ograniczono poruszanie się zarówno pomiędzy państwami, jak i w kraju. Fabryki, galerie handlowe, punkty usługowe oraz rozrywkowe zostały tymczasowo zamknięte. Takie zmiany nie mogły pozostać bez wpływu na stan psychiczny ludzi.

Pandemia koronawirusa stała się dla każdego czasem niezwykle trudnym, stawiającym co krok nowe wyzwania. W trybie natychmiastowym musiało ulec zmianie codzienne funkcjonowanie, organizacja pracy, nauki, czy też opieka nad dziećmi. Podczas lockdownu część społeczeństwa musiała zmierzyć się ze skróconymi godzinami pracy, spadkiem zarobków, lub też całkowitym bezrobociem, a inni wprost przeciwnie, narażeni zostali na dodatkowe obciążenie, szczególnie w sektorze służby zdrowia oraz przemyśle spożywczym. Dla wielu osób miejsce pracy przeniosło się do ich własnych domów. Zdalny tryb dotknął

również uczniów oraz studentów, zmuszając ich tym samym do separacji od innych ludzi. Co przełożyło się na kolejne duże wyzwanie – izolację. Pracując i ucząc się zdalnie większość czasu spędzamy w jednym pomieszczeniu oddając się rzeczywistości wirtualnej. Przekłada się to na uczucie zmęczenia, znużenia, zaburzeń działania zegara biologicznego oraz przyczynia się do pogorszenia stanu zdrowia oraz sprzyja otyłości.

Wszystko to nie dość, że zmienia styl życia, to również zwiększa poziom prewencji indywidualnej i społecznej. W relacjach między ludźmi zapanowało napięcie, w końcu każdy może być potencjalnym nosicielem wirusa. Tradycyjne powitania i pożegnania odeszły w zapomnienie prowadząc do jeszcze większej indywidualizacji jednostki i zwiększania społecznego dystansu, co dalej prowadzi do jeszcze większej izolacji i poczucia samotności. Spora część społeczeństwa przestała przemieszczać się komunikacją miejską i dotykać powierzchni w miejscach publicznych. Również bardzo dużo osób zrezygnowało z częstego wychodzenia z domu i spotykania się z dalszymi znajomymi, niekiedy kontakty na żywo ograniczając jedynie do najbliższej rodziny.

Trzeba oczywiście brać również pod uwagę, iż tego typu odczucia i przemyślenia są indywidualną sprawą każdej jednostki. Osoby, które żyły aktywnie przed pandemią, prowadziły bogate życie towarzyskie, czy też często podróżowały odczuły te zmiany w dużo większym stopniu niż domatorzy mający spokojny tryb życia i małą liczbę interakcji społecznych.

Jak bardzo nasze życie zmieni się po pandemii? Z całą pewnością można stwierdzić, że nie będzie wyglądało tak samo jak przed pandemią.

Bez dwóch zdań wprowadzone rozwiązania elektroniczne będą cały czas obecne i trend w kierunku komunikacji cyfrowej będzie się stale umacniać i rozwijać. Nauczanie przez Internet, praca zdalna z domu, spotkania online, wideokonferencje będą więc wykorzystywane w coraz większym stopniu, głównie z uwagi na wygodę, ale również pozwolą zaoszczędzić koszty i zwiększą atrakcyjność uczelni oraz pracodawców. Wpłynie to na rynek nieruchomości, zamieszkiwanie w metropoliach blisko miejsca zatrudnienia bądź nauki przestanie być konieczne, jednak każdy będzie cenić bardziej swój komfort oraz przestrzeń przeznaczoną do pracy, a co za tym idzie pojedyncze osoby, jak i rodziny, będą rozglądać się za wygodnymi, przestronnymi mieszkaniami czy domami. Zmiany urbanizacyjne wywołane pandemią stanowią szansę dla obszarów wiejskich.

Zmianie ulegnie także wymiar zdrowotny. Aby nie dopuścić do kolejnej katastrofy większą uwagę przyłoży się do konieczności silniejszej kontroli zdrowia obywateli. Jednak będzie to dużo łatwiejsze ze względu na dynamiczne przyspieszenie cyfrowej transformacji tego sektora oraz zmiany nastawienia pacjentów. Wspomnienie pandemii skłoni ludzi do bardziej świadomego brania odpowiedzialności za własne wybory zdrowotne i pogłębiania wiedzy na temat nowych chorób. Ponadto przymus zachowania dystansu społecznego w czasie pandemii rozwinął telemedycynę – od zdalnych porad, po konsultacje, do analiz medycznych przy zastosowaniu technologii dostępnej dla każdego z nas, a wdrażanie sztucznej inteligencji będzie w stanie pozwolić nam na szybsze opracowywanie nowych leków oraz na zmniejszenie czasu trwania testów klinicznych.

Jeśli zaś chodzi o handel, wprowadzić uległ on digitalizacji na długo przed 2020 rokiem, jednak w czasie pandemii umocnił się, a po niej nadal pozostanie głównym sposobem

robienia zakupów. Zwłaszcza, że spędzając większą część dnia przy komputerze każdy będzie zmuszony obcować ze specjalnie spersonalizowanymi pod niego reklamami. Poza tym o wiele wygodniejszym i mniej czasochłonnym będzie zamówienie w czasie pracy zdalnej produktów spożywczych, ubrań, sprzętu RTV/AGD prosto do domu, niż zebranie się i wyjazd do galerii handlowej.

Choć jeszcze dwa lata temu nikt nie spodziewał się ogólnoświatowej pandemii, to jednak wbrew pozorom ludzie posiadają niesamowicie dużą zdolność do adaptowania się w nowych warunkach. W istocie życie to przecież seria zmian, gdy o nich myślimy możemy odczuwać dyskomfort, niemniej w rezultacie jesteśmy bardziej odporni niż nam się wydaje, a przyszłość, chociaż inna, znów może wydawać nam się normalna.